Nr. 105 We Lwowie Niedziela dnia 16. Kwietnia 1893. **Rok XXVI.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 30 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 ct. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Poszukiwanie i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Aleksander I. Dziecię.

Lwów 15. kwietnia.

Gdyby nie to, że mamy przed sobą fakta, prawie bylibyśmy skłonni przypuścić, iż mamy do czynienia z żartem kwietniowym, *notabene*, jeżeli kalendarz starego stylu zna *prima Aprilis*. Proklamacja młodego króla Aleksandra I. nosi na sobie datę 1. kwietnia, ale mimo to żartem ona nie jest. Całkiem serjo uwolnił pana Risticsa i Belimarkovicsa od ciężkiego obowiązku rejencyjnego, i ogłosił się pełnoletnim, oświadczając, że sam obejmuje ster rządów. To się też istotnie stało; dzisiaj rządzi już w Serbji król Aleksander I. Wojsko i urzędnicy złożyli mu przysięgę wierności, nowe ministerstwo jest już mianowane, skupczyna, niedawno wybrana i jeszcze w całej pełni nie ukonstytuowana, już rozwiązana, a w jej miejsce rozpisane nowe wybory. Zmiana jest zatem radykalna i zupełna.

Czy ona jest zamachem stanu? Prawo państwowe zwykło się liczyć przedewszystkiem z faktami dokonanemi, a nie pojęciami, z góry tworzonemi. I pojęcie zamachu stanu jest nader elastyczne, tak samo, jak elastyczne jest całe prawo państwowe. Jeżeli rzecz mamy sądzić po tem, co sobie zwykle wyobrażamy pod zamachem stanu, wówczas mianem tem będziemy musieli określić to, co się stało onegdaj w Belgradzie. Konstytucja wyraźnie określa, jak długo król jest małoletnim, jak długo zatem musi pozostawać pod opieką i jak długo rządy mają być za niego sprawowane przez rejencję. A wiadomo, że przecież te są wcale liberalne. Członkowie domów panujących dojrzewają — jeżeli nie fizycznie, to przynajmniej politycznie — wcześniej od zwykłych przeciętnych śmiertelników. Jeżeli zatem Aleksander, mimo tych przepisów, wyzwolił się pierwej z pod władzy opiekuńczej i rejencyjnej, jeżeli już w siedmnastym roku życia chwyta w ręce ster rządów, wówczas niezawodnie dopuszcza się zamachu stanu, a to tembardziej, jeżeli się uwzględni okoliczności poboczne, jakie zmianie towarzyszyły.

Wszelkie te rozpatrywania i rozumowania są jednak bezcelowe i do żadnego nie doprowadzają rezultatu. Prawo państwowe nie da się z góry kodyfikować w stałe paragrafy, liczy się ono przedewszystkiem z faktami politycznemi i dopiero na podstawie tych faktów tworzy pojęcia prawne. I w tym wypadku przedewszystkiem rozstrzygającą będzie polityka. Przedstawiciele Serbji przy obcych dworach otrzymali od nowego prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych polecenie zawiadomienia rządów o dokonanej zmianie. To się zapewne już stało. Nie ulega wątpliwości, że rządy, przyjmując tę zmianę do wiadomości, nie będą się kierowały żadnemi względami prawnopaństwowemi, ale, akceptując ją, będą się przedewszystkiem oglądały na politykę. Jeżeli ona nie będzie stała na przeszkodzie uznaniu dokonanej zmiany, wówczas prawo najmniejszą w tem będzie odgrywało rolę. Z tego zatem stanowiska rzecz można uważać za załatwioną.

Inaczej, a w każdym razie trudniej przedstawia się rzecz, jeżeli się jej przypatrzymy ze stanowiska ściśle serbskiego. Nasuwa się tutaj ogromna moc pytań, na które na razie nie ma jeszcze stanowczej odpowiedzi. Domyślność i fantazja mają przed sobą ogromne, choć niezbyt wdzięczne pole. Że Aleksander I. z własnego impulsu i z własnej inicjatywy tego nie uczynił, to chyba dla nikogo wątpliwości nie ulega. Dziecko to jeszcze, które pod nadzorem guwernera ma ślęczyć nad książką. Może w niem drzemie genjusz, może z Aleksandra Dziecięcia zrobi się kiedyś Aleksander Wielki, dzisiaj jednak godzi się o tem wątpić, żali młodziutkie królewiątko zdaje sobie dokładnie sprawę z tego co zrobiło. Czynami jego kierowała zatem ręka obca, obca głowa dyktowała proklamację do narodu serbskiego, obca wola uwięziła rejentów, usunęła Awakumowicza i powołała w jego miejsce dotychczasowego nauczyciela królewskiego Doklicza. A czyja? Doprawdy, że jeden znak zapytania na tem miejscu nie wystarcza. Pole dla domysłów otwarte i nie wątpimy, że dużo jeszcze upłynie czasu, nim na te pytania autentyczne mieć będziemy odpowiedzi. Dzisiaj na razie skromne tylko w tej mierze mamy wskazówki.

Ludność belgradzka dowiedziawszy się o tem, co zaszło w konaku królewskim, ogromnie się rozentuzjazmowała i moc urządziła manifestacyj i demonstracyj — rozumie się radosnych. Między innemi także posłowi rosyjskiemu panu Persianiemu. Skąd on do tego przychodzi zaszczytu, dlaczego ze wszystkich reprezentantów obcych on jeden był przedmiotem wyjątkiem? Może niedaleko odbiegniemy od prawdy, jeżeli wyrazimy przypuszczenie, że pan Persiani nie jest niewinny w tem co się stało w Belgradzie, że w gmachu poselstwa rosyjskiego wiedziano o tem, co się gotuje w konaku. Czy Rosja bezpośrednio do tego przyłożyła ręki, na pytanie to nie chcielibyśmy dzisiaj stanowczej dać odpowiedzi, mimo, że Natalja otrzymała od pary carskiej zaproszenie na śniadanie. Bardziej by nas interesowało dowiedzieć się coś bliższego o roli Austrji i o jej stanowisku w tej sprawie. I pod tym względem jesteśmy jednak na razie jeszcze bez informacyj. Wiemy jedynie tyle, że hr. Kalnoky, otrzymawszy od posła serbskiego urzędową wiadomość o dokonanej zmianie, zapewnił go, że dobre stosunki Austro-Węgier z Serbją na zmianie nie ucierpią. Czy były dobre?

Wydział krajowy o stanie teatru polskiego we Lwowie.

Wydział krajowy przedstawił Sejmowi o stanie teatru polskiego sprawozdanie, w którem podnosi, że tak komitet artystyczny, jak i Wydział krajowy zdwoiły w r. 1892 usiłowania, zmierzające do podniesienia artystycznego poziomu sceny lwowskiej. Akcja podjęta w tym kierunku wydała już wcale znaczne rezultaty. W szczególności co do uzupełnienia personalu dramatu, sukcesem prawdziwym nazywa Wydział krajowy pozyskanie dla sceny lwowskiej p. Romana Żelazowskiego, jak niemniej stałe zaangażowanie p. Gustawa Fiszera. Kilka innych akwizycyj trzeba również nazwać dodatniemi, a lubo one nie zdołały jeszcze zapełnić wszystkich szczerb, powstałych w personalu w ciągu paru lat ostatnich, to jednak dały teatrowi przynajmniej możność rozwinięcia normalnej działalności. Nie wymaga jednak — zdaniem Wydziału krajowego — iżby dalsze uzupełnienie personalu nie było potrzebnem, a nawet koniecznem i Wydział krajowy na chwilę nie spuści z oka tej ważnej sprawy, dopóki ona w sposób zgodny z intencjami komisji artystycznej załatwioną nie zostanie. Także w kwestji repertoaru zaznacza Wydział krajowy zwrot ku lepszemu. Dotychczasowa dorywczość w układaniu repertoaru musiała ustąpić, odkąd dyrekcja, czyniąc zadość żądaniu komisji artystycznej, przedkłada jej przed rozpoczęciem sezonu zimowego i letniego ogólny program repertoaru na sezon najbliższy, a nadto w stałych odstępach czasu repertoar na dni 14 naprzód, który ulega krytyce komisji i ewentualnym zmianom przez nią wymaganym. Pozostaje natomiast jeszcze do spełnienia żądanie komisji, aby repertoar przedstawień popołudniowych i świątecznych, składał się przeważnie ze sztuk poważnych i narodowych.

Do rzędu ulepszeń zaprowadzonych z początkiem sezonu zimowego 1892 r. zalicza Wydział krajowy także oddanie reżyserji w ręce doświadczonego i fachowego człowieka i określenie praw i obowiązków reżysera osobną instrukcją, która do wiadomości komisji artystycznej podaną została.

W dziale operowym uczyniła dyrekcja zadość żądaniu sprawienia nowych instrumentów dla orkiestry. Wzmocnienie stałe sił orkiestry i chóru dotychczas nie nastąpiło, ale jest to jeden z postulatów, który — zdaniem Wydziału krajowego — w niedługim czasie spełnionym być musi.

Reasumując, stwierdza Wydział krajowy, że stan sceny i opery lwowskiej od czasu ostatniego sprawozdania wykazuje dość znaczny postęp; uznając też usiłowania dyrekcji i licząc się z trudnemi okolicznościami, z jakiemi niejednokrotnie walczyć przychodzi, Wydział krajowy wypłacił dyrekcji całą przez Sejm uchwaloną subwencję. W sprawie budowy nowego teatru we Lwowie podnosi Wydział krajowy, iż wskutek starań dyrektora teatru i interwencji Wydziału krajowego, rada m. Lwowa odrestaurowała własnym kosztem salę teatru skarbkowskiego. Kwestja budowy nowego gmachu teatralnego zostanie wziętą pod rozwagę po ukonstytuowaniu się nowej rady miasta Lwowa. Sprawy tej Wydział krajowy obiecuje nie spuścić z oka.

Armja serbska.

Od chwili zamachu stanu, dokonanego przez młodocianą rękę króla Aleksandra, wysunęła się sprawa serbska na pierwsze plany, zaprzątując sobą uwagę całej Europy.

Nie od rzeczy więc będzie — sądzimy — naszkicować krótki obraz armji tego królestwa, a to na podstawie najautentyczniejszej, bo wedle świeżo wydanego rządowego szematyzmu tej armji.

Naczelnym wodzem jest król. On też na wniosek ministerstwa wojny wydaje w drodze ukazów stosowne rozporządzenia, co do formacji wojska, dyslokacyj, komend, uzbrojenia, mobilizacji itd. W czasach pokojowych zarządza w imieniu króla armją minister wojny. W czasach wojennych, jeżeli król sam nie obejmie dowództwa nad armją, przypada ono w udziale najstarszemu z jeneralnych komendantów.

Serbska armja dzieli się na *redovna vojska* (stała, czyli regularna armja) i *narodna vojska* (pospolite ruszenie), które znowu składa się z dwóch powołań.

Obowiązkowi służby wojskowej podlegają mężczyźni w latach od 20 do 50. Przez pierwszych lat 10 należy się do armji stałej, przez dalsze zaś decennia kolejno do dwóch powołań pospolitego ruszenia. Normalna służba w linji rozciąga się na dwa lata, jednakowoż może być skróconą na rok, na pięć miesięcy, a nawet na miesiąc.

Kadry pokojowe ma tylko armja czynna. **Piechota** utrzymuje w obrębie każdej z pięciu dywizyj po jednym pułku, złożonym z trzech bataljonów, po cztery kompanje (każdy obwód pułkowy utrzymuje jeden bataljon, a każdy obwód bataljonowy jedną kompanję) z czego w wojnie tworzą się trzy pułki po cztery bataljony, każdy bataljon z czterech kompanij złożony. Oprócz tego istnieje w obrębie każdej dywizji jeden bataljon gwardyjski, nie podlegający zmianie w razie wojny.

Z oddziałów uzupełniających formują się w wojnie trzy bataljony w obrębie każdej dywizji, a więc ogółem 15 bataljonów (po 4 kompanje) i pięć kompanij.

Co do **kawalerji**, to egzystuje w czasie pokoju tylko jedna brygada, złożona z trzech pułków, każdy po trzy szwadrony i szwadron przybocznej gwardji królewskiej. W czasie wojny wystawia każdy z owych trzech pułków czwarty szwadron, a okręg każdej dywizji dwa szwadrony kawalerji dywizyjnej dla armji czynnej, nadto zaś pierwsze powołanie wystawia jeden szwadron dla drugiego powołania.

Artylerja. W czasie pokoju w obrębie każdej dywizji znajduje się pułk artylerji polnej złożony z sześciu bateryj po cztery działa, które formują w czasie wojny ośm bateryj po sześć dział i baterję uzupełniającą. Oprócz tego istnieje samoistna baterja konna (sześć dział), które nadto w czasie wojny wystawiają zastęp uzupełniający. Dalej posiada armja serbska pułk artylerji górskiej, złożony w czasie pokoju z pięciu, w czasie wojny z dziesięciu bateryj po cztery działa i baterji uzupełniającej o sześciu działach. Istnieje również artylerja forteczna o czterech kompanjach z parkiem oblężniczym i kompanją artylerji do obrony bagażów.

Techniczne wojska. Bataljon z pięciu kompanij złożony, drugi bataljon o trzech kompanjach (minerzy, kolejowcy, telegrafiści), wreszcie pół bataljonu pontonierów o dwóch kompanjach. W wojnie wystawia każda kompanja pionierów zastęp (pluton) uzupełniający.

Tren. W czasie pokoju w obrębie każdej dywizji istnieje jeden szwadron, którego liczebna siła w razie wojny zostaje stosownie podniesioną.

Oddziały sanitarne. W czasie pokoju w obrębie każdej dywizji istnieje jedna kompanja sanitarna, jedna kompanja rezerwowa, etapowy szpital polny i kolumna sanitarna.

Specjalne oddziały. Egzystuje jeden bataljon żandarmerji, złożony z czterech kompanij i plutonu konnego. Pozostają one w razie wojny bez zmiany.

W obrębie każdej dywizji istnieje nadto oddział **piekarzy**, w razie wojny zaś kompanja rzeźników i kompanja rękodzielników.

Ministerstwo wojny składa się z następujących oddziałów: 1. Sztab jeneralny. 2. Artylerja i oddziały techniczne. 3 Oddziały inżyniersko-techniczne. 4. Ekonomja. 5. Oddział sanitarny. 6. Oddział pensyjny. 7. Oddział sądowy, sekretarjat, biuro prezydjalne.

Sztab jeneralny składa się z trzech sekcyj: 1. Roboty operacyjne. 2. Kartografowe. 3. Historja wojenna ze stosownym kursem.

Umundurowanie armji czynnej jest następujące:

Jeneralicja, mająca jeden tylko stopień, nosi bluzy ciemno-niebieskie ze złotemi epoletami, czarne spodnie z czerwonemi lampasami, czerwoną czapeczkę z ciemno niebieskimi paskami i kokardką kolorów białego i niebieskiego.

Oficerowie sztabu jeneralnego noszą ciemnoniebieską bluzę, czerwone spodnie, ciemno niebieską okrągłą czapkę z czerwonemi paskami i kokardą.

Piechota, artylerja, oddziały techniczne, tren, oddziały sanitarne ciemno-niebieskie bluzy, szaro-sine czapki, spodnie i płaszcze. Gwardja ma zielone epolety. Artylerja odróżnia się od trenu barwą płaszcza (tren ma płaszcze szare, artylerja czarne). Oddziały sanitarne noszą w wojnie opaski na ramieniu.

Kawalerja nosi jasne niebieskie bluzy i czapeczki, spodnie czerwone.

Oficerowie różnią się od żołnierzy rosyjskim krojem czapeczek, dalej złotym paskiem na epoletach, srebrnem, przetykanem białymi i czarnymi paskami portepée i takimże pasem, służącym na odznakę służbową.

Odznaki stopni nosi się na epoletach. Tworzą je wełniane gwiazdki dla podoficerów, a srebrne dla oficerów. Oficerowie sanitarni noszą jako specjalną odznakę, obok zwykłych, laskę eskulapa. Nadto na epoletach noszą zarówno żołnierze, jak oficerowie numera pułków.

Pospolitacy noszą strój narodowy, według przepisanego kroju; od zarządu armji otrzymują tylko płaszcze i czapki. Jako odznaki stopni służą oficerom pierwszego powołania złote, drugiego srebrne szlify. Portepée oficerów obu powołań jest skórzane. Podoficerowie pierwszego powołania mają szlify żółte (wełniane), drugiego takież białe.

Korespondencje.

Kraków 14. kwietnia.

(Zmiana prezydenta krakowskiej apelacji. — Desygnowanie p. Madeyskiego. — Pomnik Mickiewicza. — Przewlekanie robót. — Niedotrzymanie zobowiązań przez rzeźbiarza Rygiera).

(fs.) Nie lubię z zasady notować pogłosek, bo powtarzanie ich zakrawa na plotkarstwo, najmniej odpowiednie dla poważnego dziennika jakiegokolwiek odcienia politycznego. Jeżeli dzisiaj wyjątkowo pozwalam sobie zanotować pogłoskę, to dlatego jedynie, że krąży ona w sferach bardzo poważnych, a nie krążyłaby w nich pewno, gdyby nie miała rzeczywistej podstawy. W najwyższych tutejszych sędziowskich kołach utrzymuje się od kilku dni przekonanie, że dotychczasowy prezydent krakowskiej apelacji JE. Ignacy Zborowski wniósł prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku. Z wniesieniem tej prośby łączą owe sfery niedawny pobyt JE. Zborowskiego w Wiedniu i posłuchanie u cesarza.

Desygnowanym następcą p. Zborowskiego na wysokiem stanowisku prezydenta apelacji ma być p. Stanisław Madeyski, niedawno wybrany drugim wiceprezydentem izby deputowanych rady państwa, wśród szczególnych towarzyszących temu wyborowi okoliczności zarówno w Kole polskiem, jak w pełnej izbie. Odkąd niektórzy politycy Koła polskiego zamieniają mandat na wysokie posady urzędnicze, a więc od lat szeregu dążył i on do zdobycia wysokiego, o ile możności najwyższego stanowiska w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości; gdy stosunki nie pozwoliły mu uzyskać teki ministra sprawiedliwości, zaczęto mówić o przeznaczeniu go, czy jego dążeniu do stanowiska prezydenta apelacji, w ten sposób zreformowanej, że obejmowałaby cały kraj, bez dotychczasowego podziału na wschodnią i zachodnią Galicję. Może było coś prawdy w tem, iż takie zamiary istniały, nie było im wszakże danem dojrzeć w owoc; utworzenie jednej ogólnej na cały kraj apelacji pozostało marzeniem, a o objęciu przez p. Madeyskiego apelacji krakowskiej nie mogło być wówczas mowy, bo dzierżący ją JE. prezydent Zborowski nie myślał przechodzić na emeryturę, a nie ma dróg i środków, jak w innych kategorjach służby, do delikatnego i zaszczytnego usunięcia prezydenta apelacji, póki on sam nie zechce złożyć urzędowania, póki sam nie zechce ustąpić.

Obecnie wszakże zmieniły się warunki. JE. prezydent Zborowski miał wnieść prośbę o przeniesienie w stan spoczynku, a więc dla p. wiceprezydenta Madeyskiego *die Bahn ist frei*. Dążenia jego mogą zostać spełnione. Tylko, jeśli w istocie JE. prezydent Zborowski wniósł prośbę o przeniesienie w stan spoczynku, to chyba nie stało się to bez nadnaturalnych przyczyn. Jest w pełni sił, zdrowie ma wyborne, ambicję czynnego służenia krajowi wielką, usposobienie umiejące dzierżyć i wykonywujące energicznie władzę, a to nie są chyba motywa, któreby go skłaniać mogły do przenoszenia się w stan spoczynku. Z drugiej strony społeczeństwo nie widzi potrzeby moralnej przechodzenia JE. Zborowskiego w stan spoczynku, ma on bowiem idealne poczucie sprawiedliwości, zrozumienie znaczenia i powagi swej władzy. Jeżeli więc istotnie wniósł prośbę o spensjonowanie, to przecież niepodobna obronić się wrażeniu, że działały tu nadnaturalne wpływy i przyczyny, których jedynie domyślać się wolno,—na rzecz p. Madeyskiego. W każdym razie, gdyby p. Madeyski został prezydentem apelacji w Krakowie, byłoby to może w obecnych stosunkach łagodzącym środkiem na pewne drażliwości, wywołane wyborem p. Madeyskiego na stanowisko drugiego wiceprezydenta izby.

Dzienniki miejscowe doniosły, że bawi w Krakowie „znany artysta rzeźbiarz p. Rygier, któremu komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza powierzył wykonanie pomnika." W notatce tak zestawionej, widocznem jest — zresztą bardzo słuszne — przywiązywanie większej wagi do sprawy pomnika Mickiewicza, aniżeli do samego faktu pobytu, choćby „znanego" rzeźbiarza, w Krakowie. Tak jest w istocie. Pobyt p. Rygiera w Krakowie powinien wyjaśnić społeczeństwu polskiemu, które grosz na pomnik złożyło, jak też daleko posunięte jest wykonanie pomnika, czy p. Rygier dotrzymał swoich zobowiązań wobec komitetu? Ze smutkiem, z żalem zaznaczyć trzeba, że pobyt p. Rygiera raczej zaciemnił, niż wyjaśnił sprawę. Przedewszystkiem p. Rygier nie dotrzymał swoich zobowiązań wobec komitetu; co do wykonania robót, nigdzie nie dotrzymał swoich zobowiązań i na całej linji opóźnił się z wykonaniem robót nie o miesiąc lub dwa, ale o półtora roku!

Tylko w jednym punkcie przekroczył p. Rygier swoje zobowiązania *in plus*, mianowicie co do pobrania pieniędzy. Mówią o 60.000 zł; ostatniej zaliczki już nawet nieskończenie cierpliwy komitet dać nie chciał i odmówił, lękając się odpowiedzialności, więc zaliczkę żądaną dał przewodniczący z własnych funduszów. Za to wszystko ma dziś komitet nie pierwszą obietnicę — p. Rygier żadnej części pomnika z sobą nie przywiózł — że granity są już w drodze, że

---

AURELI URBAŃSKI.

Z cyklu poezyj p. t.

„MIATIEŻ"
(1863.)

XXII.

„Ojciec" Roch

Był braciszek — rądli mistrz w klasztorze,
Gruby — spasły — jowialny wieczyście.
W zieleń Groby zdobił Boże —
Kalikował organiście —
Codzień z tuzin zatabaczał chust —
Tłustą łapę kmiotkom pchał do ust,
Gdy skarboną brząkał po babińcu.

A łaciny pod korzec nie chował,
Pater noster liznąwszy z brewiarza.
Gwardjan — mniej tam imponował
Od brzuchala-kanafarza.
Antyfony piał — i spijał miód —
Żywot zresztą bogobojny wiódł —
Moskal, za się, był mu — „*diabolus*".

Aż gdy Kuba wpadł, jak rak czerwony:
„Nasi idą! Nasi! O la Boga!" —
Z wieży gdy huknęły dzwony —
Misy odbiegł i pieroga
I, co żywo — sapiąc — uszedł w las.
„*Sanctus Rochus* gromem by mnie trzasł,
Gdybym z kopę nie zmiótł sukinsynów!"

Ha no — chadza z powstańcami — chadza,
Gruby — spasły — jowialny rubacha.
Co mu tam klasztorna władza!
Mruczy jeno — ręką macha:
„Nam nowalją — kapuściany liść;
Patres — mogą pieczeń twardą gryść.
Lew — krwi łaknie, *quaerens, quem devoret*."

Sroga klęska, pod Staszowem — sroga.
Garstka młodzi cofa się w nieładzie.
Przemoc ją napiera wroga —
Chłopców, jak pokotem, kładzie.
Bieżąc — żegna trupy „Ojciec" Roch;
Z małych ślepiąt łzy kapią, jak groch:
„*Requiescant, parvuli, in pace*"...

Jedna tylko wolna już drożyna —
Przez rzeczułkę, gąszczem—hen—przez mostek.
Ścieżka w las się stromo wspina;
Napór wstrzyma — ot — wyrostek.
Cyt!... Pod belką kucnie łyczak ów —
I z za krzaków palić będzie z luf...
Tamci — ujdą; ten, pod mostkiem—zginie.

„*Surge, puer!*"... Wlezę ja w te krzaki —
A dwururek cisnąć mi tu kilka.
Milczeć. Słuchać! Marsz, pędraki!"
Poszli. — Westchnął. — Miga chwilka,
A w wądole mrowie. — Gwar i ruch.
Z rożka tedy spory zażył niuch —
Czeka — mierzy — *łup! łup!* — jak do kaczek.

Dwa już trupy... Zmięsza się kohorta.
Kulek celność carskie jegry zmiata.
Łup!—*Hrym!*—Znów dwu... *Hrym!*—
[Do czorta...
Przesmyk wąski — w tył, *rebiata!*
Ha, no — palba. Drzazgi — trzask — i dym.
Roch, pod mostkiem, pacierz klepie — *hrym!* —
A co kropnie — zażyje tabaki.

Znów uderzą... Brzmi z pod mostka, w skrusze,
Psalm konania — lufa się wychyla —
Łup! — Przyjm, Panie, moją duszę...
Dies irae — dies illa" — —
Most zdobyty. Moskwy wtarga wał.
Jeszcze nabój... *Hrym!*... ostatni strzał — —
„*De profundis clamavi*" — — i skonał.

XXIII.

Lilijka.

Szpitalik wiejski —
W nim, z kąta do kąta,
Pod „babci" okiem
Dzieweczka się krząta.

Włos — lnu kaskada;
Habrowe oczęta.
Rannych biedaków
Mateczka to święta...

Choć lęk i zgroza
Krew ścina serduszka,
Z szarpiami biega
Od łóżka — do łóżka.

Bóg z tobą, dziecię!...
Miłość z tobą ludzka...
W tem wpadła do wsi
Cara dzicz kałmucka.

Brat nasz, Słowianin,
W środkach nie przebiera...
Skłuł w szpitaliku
Kalekę felczera —

Brat nasz, Słowianin
W szpitaliku hula:
Wykłuci ranni —
Skłuta — i „babula"...

Pod stryszkiem — skrytka.
Słoma tam zbroczona:
Na słomie, rzężąc,
Jakiś „starszy" kona.

Wpadnie bledziuchna —
Ze sinemi usty...
W trop za dzieweczką
Chichot grzmi rozpusty.

Trzeszczą już szczeble — —
Wnet Lilijkę chwycą...
Wyją kozunie:
„*W plen! W plen—krasawico!*"

„Ratuj mnie!... Ratuj!..."
I w śmiertelnej trwodze
Targa wpół-martwym —
Szamoce nim srodze...

„Charczysz? Wstań trupie!...
Ojca nie mam — braci...
Zabij mnie!... Słyszysz!...
Zabij!... Bóg zapłaci!..."

Szarpią ryzuny —
Prawo mają do niej!...
Biada-ć, Lilijko — —
Nikt cię nie obroni...

Wtem — rozwarł oczy
Jeszcze raz — nim skona,
Siadł na barłogu
I szepnął: „Zgubiona..."

I z za okłota
Dwie wyrwał krucice —
Dwa padły strzały:
W Dońca — — i w dziewicę...

grupy za miesiąc, czy za dwa miesiące nadejdą. Niestety, nawet fotografij tych grup nie ma. O znaczeniu tej obietnicy pisze mi jeden z członków: „Ale ja mu (Rygierowi) już nie wierzę, dlatego nie ma co o tych przyrzeczeniach pisać". Przeciwnie należy pisać, bo w tym roku upłyną lat cztery od czasu podjęcia się wykonania pomnika przez p. Rygiera, a ogłądu nie mamy żadnego śladu postępu robót — i nadzieje, objawione w sprawozdaniu delegata komitetu p. Stryjeńskiego, nie sprawdzają się. *Dziennik polski* wywołał ówczesne wyjaśnienia delegata p. Stryjeńskiego i ogłoszenie ich *urbi et orbi*. Dziś wyjaśnienia owe nie mają żadnej wartości, gdy p. Rygier tylko obietnice w powyższym duchu złożył komitetowi i zażądał zapewne dalszej zaliczki. Odpowiedzialność za takie opóźnienie robót spada na komitet i on jest bezpośrednio odpowiedzialny; powinien był bezwzględnie prawdę co do stanu robót ogłaszać systematycznie dla wiadomości społeczeństwa, a w ostatnim razie uciec się do środków, zapowiednych sobie kontraktem. Ubolewanie nie przyda się dzisiaj na wiele i komitet musi się zdobyć na energję i postawić sprawę na ostrzu miecza, tak, aby raz nareszcie ten pomnik stanął, ponieważ, którego historja budowy od początku tak wiele smutnych zawiera szczegółów i takie nam ujemne wystawia świadectwo. Ale najjaskrawszym jest szczegół, że artysta-rzeźbiarz, który mógł i ma sławę zarobić i grosz zyskać przy wykonaniu pomnika, którego naród niecierpliwie czeka, tak zwleka z wykonaniem robót. Zdawałoby się, że dążyłby winien do wykonania ich przed terminem. Opóźnienie nie wynikło z pietyzmu dla wieszcza, a gdzie chęć sławy? O zaliczki wołać łatwo...

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 16. kwietnia.

Posiedzenie pełnego komitetu rautu dziennikarskiego o godz. 5. popoł. w sali ratuszowej.

O godz. 3 popoł. w sali ratuszowej walne zgromadzenie Tow. ochrony zwierząt.

Teatr: O godz. 3½ popoł. „Już go mam!" krotochwila w 3 aktach Ruszkowskiego; wieczorem o godz. 7. „Gorąca krew", wodewil w 3 aktach L. Krenn'a i K. Lindau'a, z muzyką Hugona Schenka.

Wiadomości osobiste. W miejsce hr. Kińskiego zamianowany został przez cesarza marszałkiem krajowym Dolnej Austrji hr. Leopold Gudenus. — Dr. Witold Mora Korytowski, wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu, powrócił z Wrocławia do Lwowa.

Z życia towarzyskiego. Dnia 22. bm. odbędzie się w kościele Marji Magdaleny o godz. 7½ wieczorem ślub panny Marji Michalskiej, córki posła sejmowego Michała i Michaliny z Krykiewiczów Michalskich, z p. dr. med. Wiktorem Legeżyńskim, synem śp. Antoniego i Petroneli Legeżyńskich.

Ślub panny Marji Siczyńskiej z adwokatem dr. Stefanem Fedakiem, odbędzie się d. 20 bm. o godz. 8. wieczorem w cerkwi w Uhryniu (koło Czortkowa).

Dnia 15. bm. odbył się w Samborze ślub panny Marji Dutschka, z p. Józefem Łukaszewskim, urzędnikiem konceptowym krajowej dyrekcji skarbu. Młodej parze pobłogosławił brat panny młodej, ks. Edmund Dutschka, wikarjusz miejscowy.

Dr. Henryk Mehrer przymarjusz szpitala izr., zaręczył się onegdaj z panną Zofją Booth, siostrą primadonny opery nadwornej, we Wiedniu.

Nekrologja. Marja z Bachtalowskich Malarska, wdowa po oficjaliście prywatnym i żołnierzu wojsk polskich z r. 1831, zmarła w Czerniowcach, przeżywszy 68 lat. — Cezar Nemethy, współwłaściciel wsi Czeyków, zmarł w Nadwórnie. — Ks. Mieczysław Migowicz, gr. kat. proboszcz w Pokrowcach zmarł w 28 roku życia, a 5 kapłaństwa. — Marja z Lenartowiczów Żyława, żona proboszcza ruskiego, zmarła w Chomiakówce koło Tyśmienicy.

Kalendarz. Niedziela (16.): Lamberta. Wschód słońca o godzinie 5. minut 18, zachód o godzinie 6. minut 44.

Kalend myśliwski. Wolno polować na dropie i pardwy, kszyki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy śp. ks. Leona Hoterowskiego, infułata i dziekana, rządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych" i gorliwego współpracownika tegoż, szczerego opiekuna „Kółek rolniczych" i wielkiego przyjaciela ludu, odbędzie się d. 19. bm. we wtorek o godz. 10. rano w kościele archikatedralnym obrz. łac. żałobne nabożeństwo, na które zarząd główny Tow. „Kółek rolniczych" przyjaciół ludu zaprasza.

Raut dziennikarski, zapowiadający się tak świetnie pod każdym względem, przyniesie publiczności naszej niespodziankę w formie wystawy i licytacji szkiców. Komitet rautu odniósł się już do wszystkich naszych artystów z prośbą nadesłania swoich szkiców, a chętni zawsze malarze i rzeźbiarze nasi przyrzekli serdeczny swój współudział.

Fonograf Edisona w ciągu funkcjonuje w hotelu Europejskim. Amerykanin, a rodak nasz p. Kossowski postawił sobie za zadanie wynalazek ten rozpowszechnić i tym sposobem dać możność naszej publiczności zapoznać się z tym aparatem, wywołującym podziw ogólny. Celem urzeczywistnienia swego zamiaru p. Kossowski stara się program swój powiększyć przez rozmaite zdjęcia nowe głosów znanych we Lwowie osób. Wczoraj podawał p. Kossowski fonografem głos nadkantora synagogi i już go przy każdym przedstawieniu reprodukuje. Jak słychać ma uwiecznić i ulubieniec naszej publiczności p. A. Myszuga swój świetny głos w fonografie. „Lutnia" również przyobiecała aparatowi jakąś piosenkę.

Ponieważ p. Kossowski tylko przez krótki czas między nami zabawi, polecamy więc te zajmujące przedstawienia jak najusilniej, a zwracamy przy tej sposobności uwagę pp. dyrektorów szkół, czyby nie zechcieli i uczniom umożliwić obejrzenie i usłyszenie aparatu. O ile wiemy, p. Kossowski z pewnością chętnie się na to zgodzi i nadto cenę odpowiednio zniży.

Wiadomości dyecezjalne. Dyecezja krakowska: ks. Antoni Nowak, kanclerz książęco-biskupiego konsystorza w Krakowie, otrzymał godność szambelana papieskiego.

Promocja. P. Stanisław Jakób Czarnik, rodem z Bóbrki w Galicji, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Dla biednych głodnych dzieci. Z biura rady szkolnej okręgowej miejskiej, otrzymujemy następujące pismo: Osoba, która nie życzy sobie być wymienioną, złożyła na ręce inspektora szkół lwowskich p. Mieczysława Baranowskiego kwotę pięćdziesięciu (50) zł. na fundusz żelazny obiadów dla biednych dzieci. Kwotę tę złożono w kasie Towarzystwa przyjaciół naszej młodzieży, które też składa ofiarodawczyni serdeczne „Bóg zapłać."

W sprawie ks. Stojałowskiego dochodzi nas wiadomość, że śledztwo z powodu broszury „Vor dem Weltgerichte", [illegible] umieszczonych w „Słowach prawdy", wytoczone ks. Stojałowskiemu, zostało już ukończone wobec tego, że ks. St. otwarcie przyznał się do ich autorstwa. Akta oddane zostały prokuratorji, która powinna [illegible] prędko sporządzić wniosek oskarżenia, skoro powód uwięzienia, oparty na obawie powtórzenia czynu, w tym wypadku rzeczywiście wyjątkowe znalazł zastosowanie.

Bocianie wieści. Wczorajszy *Czas* przyniósł nam wiadomość [illegible], a mianowicie: „Bociany ukazały się nad Warszawą." Dziwna rzecz, że do Krakowa doszła wpierw wiadomość z Warszawy o wiośnie, niż z Mościsk, w których — jak nas zapewnia jeden z czytelników — w ubiegły wtorek odbywał się sejm bociani.

Niestety... nie we Lwowie. Z Krakowa donoszą: Ze względów sanitarnych i bezpieczeństwa publicznego dokonano z polecenia magistratu rewizji wszystkich bóżnic i domów modlitwy w Krakowie. Komisja rewizyjna znalazłszy w wielu miejscach różne niedokładności tak pod względem budowy, jak porządku, poleciła niektórym właścicielom domów modlitwy przeprowadzić drobne rekonstrukcje i ulepszenia w jak najkrótszym czasie. W tych dniach odbędzie się rewizja mniejszych domów modlitwy i chederów.

O cholerze w powiecie borszczowskim dowiadujemy się, że nie zachorował tam nikt więcej. Z chorych wykazanych poprzednio, zmarła w Kudryńcach jedna osoba; pozostaje zatem w leczeniu 3 chorych.

Tyfus we Lwowie osłabł znacznie; w ostatnich dniach sześciu zapadło na tę słabość w mieście naszem ogółem tylko 5 osób.

Germanizacja. Dochodzą liczne skargi, iż dr. Rares, adwokat lwowski, używa nawet w korespondencjach do Polaków, języka niemieckiego i papierów listowych z napisem: „*Dr. Rares, Landesadvocat in Lemberg*". Być może, że dr. Rares Polakiem nie jest, ale już samo poczucie grzeczności powinno go pouczyć, iż z klientami Polakami, w polskim kraju, należy korespondować po polsku.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 0·5°C., najwyższa + 0·5°C., najniższa — 2·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby pozostanie około 0°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opad śnieg nieznaczny chwilami.

Kradzież w cerkwi. Niewyśledzony dotąd złodziej zakradł się w nocy z dnia 10 na 11. b. m. do cerkwi we wsi Krasowie, w powiecie lwowskim i skradł skarbonkę ze znaczną sumą pieniężną.

Wiec ruski odbędzie się 11. maja br. w Monasterzyskach. Zwołuje go wydział politycznego Towarzystwa „Narodna Rada" w Buczaczu.

Z Watykanu. Wczorajsza *Gazeta Lwowska* pisze: We środę po Wielkiejnocy o godzinie 11. z rana, otrzymał za pośrednictwem ambasadora Austro-Węgier u Watykanu, hr. Revertery, posłuchanie u Ojca św. namiestnik Galicji hr. Kazimierz Badeni, wraz z małżonką, córką Wandą i synem Ludwikiem. Przyjęcie było nadzwyczaj łaskawe. Ojciec św. rozpoczął rozmowę w języku francuskim, [illegible]

Z Rzymu donoszą do *Czasu* 14. bm.: Posłuchanie polskiej pielgrzymki u Ojca św. odbyło się dziś o godz. 9. rano. Ks. kardynał Dunajewski odczytał adres od kraju. [illegible]

Spółka ziemska w Poznaniu wydała w tych dniach sprawozdanie ze swoich czynności za rok 1892. [illegible]

Ulica Starynkiewicza. [illegible]

Ces. Wilhelm II. ofiarował swój portret z własnoręcznym podpisem profesorowi Maxowi Müllerowi, jako wyraz uznania za dokonane przez wielkiego uczonego nowe wydania „Rig wedy".

Stowarzyszenie fiakrów wiedeńskich otwiera własny zakład ubezpieczenia koni przeciw tak częstym wypadkom na ulicach.

Z powodu zaślubin ks. Ferdynanda przygotowuje ludność Bułgarji nadzwyczajne uroczystości na przyjęcie młodej pary. Już teraz czynne są w kraju liczne komitety. Urzędnicy państwowi zebrali 200.000 fr. na podarunek ślubny dla księżnej. Dar kraju stanowić będzie zamówiony we Wiedniu djadem brylantowy z wielkim rubinem.

Nowy zakład wodoleczniczy. Dr. Adam Majewski, który przez lat kilkanaście prowadził zakład wodoleczniczy w Kiselce, zakupił grunta, położone naprzeciw szkoły św. Zofji obok parku Kilińskiego, w zamiarze wybudowania zakładu wodoleczniczego i w tym celu wybrał się za granicę celem zwiedzenia istniejących już zakładów wodoleczniczych, ażeby przy zamierzonej budowie zastosować się do najnowszych wymogów hygieny.

Raut. W Kole literacko-artystycznem odbył się onegdaj raut na dochód funduszu pomnika Chopina. Aranżerom należy się uznanie przedewszystkiem za bardzo szczęśliwie ułożony program. Panna Biondelli i panowie Berény, Grünecker i Borkowski wzięli na się część muzyczną, panie Zelasowska i Czaplińska, oraz pan Woleński część deklamacyjną. Że się wszyscy znakomicie wywiązali ze swego zadania rozumie się samo przez się — wszak na program złożyły się same nazwiska artystyczne. Musimy jednak wyszczególnić śpiew panny Biondelli i pana Borkowskiego, grę na skrzypcach pana Berény'ego, grę na harfie pana Grüneckiego, tudzież deklamację pani Zelasowskiej, panny Czaplińskiej i pana Woleńskiego, który z werwą i siłą oddał wiersz: „Pułkownik Korff" z cyklu poezji „Miateż" Aurelego Urbańskiego, drukowanego obecnie w odcinku *Dziennika Polskiego*. Autora po deklamacji oklaskiwano i wywołano. [illegible] Raut się dobrze.

Członkowie czynni towarzystwa śpiewackiego „Echo" wykonali podczas mszy błagalnej, urządzonej przez młodzież polską w 100 rocznicę drugiego rozbioru Polski, w kościele OO. Dominikanów dnia 13. b. m. o godzinie 11. rano kilka utworów, a p. K. Bojarski odśpiewał solo tenorowe. Odgłos dźwięcznych akordów rozległ się po całej świątyni i krzepił ducha modlących się o przyszłą niepodległość ojczyzny.

„Sokół". Dalszy ciąg walnego zgromadzenia towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbył się onegdaj o godzinie 8 wieczorem przy bardzo licznym udziale członków. [illegible]

Wskutek wyboru uzupełniającego do wydziału weszli: Feliks Bieńkowski (162 głosów), dr. Tadeusz Heppe (128 gł.) i Wacław Borzemski (80 gł.) Nadto zastępcy wydziałowych: Kropiński Władysław i Seyfried Kamil.

W końcu przeprowadzono obszerną dyskusję nad zmianą statutu.

Zjazdy. W pierwszych dniach lipca br. odbędzie się w Krakowie doroczny zjazd chirurgów polskich. [illegible]

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. [illegible]

Walne zgromadzenie [illegible]

Walne zgromadzenie [illegible]

Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki" [illegible]

Dyrekcja ruchu kolei państwowych zawiadamia, iż z dniem 20 b. m. jest do wydzierżawienia ogród kwiatowy i warzywny w obszarze 220 arów (53 morgów) z cieplarnią i inspektami w obrębie centralnego dworca we Lwowie położony.

Bliższe szczegóły dotyczące kaucji i dzierżawnego udzieli urząd ekcji konserwacji we Lwowie w budynku na prawo od dworca głównego pomieszczony.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Już go mam!", krotochwila w 3. aktach Ryszarda Ruszkowskiego; wieczór o godzinie 7 „Gorąca krew", wodewil w 5. aktach, a 7. odsłonach Krenn'a i Lindau'a, z muzyką H. Schenka; jutro w poniedziałek przedstawienie składane i po raz ostatni w tym sezonie „Rycerskość wieśniacza", opera w 1. akcie Mascagni'ego.

Warunki dzierżawy teatru krakowskiego. Znakomity znawca sceny i jej długoletni kierownik, pan Koźmian, wypracował projekt umowy między gminą miasta Krakowa a przedsiębiorcą teatralnym; projekt ten był przedmiotem obecnej dyskusji na posiedzeniu komisji teatralnej w Krakowie. Ze względu, że uwagi tak wytrawnego i kompetentnego sędziego, jakim jest p. Koźmian, posiadają wartość ogólną, dającą się zużytkować i po za granicami Krakowa, podajemy takowe w obszernem streszczeniu:

Główne myśli, któremi p. Koźmian się kierował, są następujące: Gmina, wystawiwszy kosztowny budynek, nie może dążyć do ciągnięcia z niego zysków, tem mniej zysków drobnych, nic dla niej nie znaczących, a które mogłyby szkodliwie oddziałać na byt i rozwój sceny; celem gminy jest, stworzyć i ustalić, o ile się da, dobry teatr miejski; ku temu winna wszelkie wyłącznie poczynić usiłowania, a dopiero, gdy ustali się byt teatru, może kiedyś z niego nawet i materjalne ciągnąć zyski. Dla dopięcia celu, p. Koźmian znajduje, iż dwa są niezbędne warunki: silna, jednolita władza przedsiębiorcy-dyrektora, niczem i nikim nie krzyżowana, gdyż taka władza jest niezbędną w każdym teatrze, ale w polskim więcej, niż w każdym innym, ze względu na charakter narodowy; drugim warunkiem jest należyta rękojmia, dana gminie i Wydziałowi krajowemu, że przedsiębiorca swej władzy użyje dla dobra teatru. Dla pogodzenia tych dwóch warunków, p. Koźmian powołuje do życia komitet teatralny, składający się z dwóch członków, mianowanych przez Wydział krajowy, i z dwóch, wybranych przez radę miejską, a którego przewodniczącym będzie prezydent miasta, lub jego zastępca. Komitetowi temu przyznaje p. Koźmian stanowisko kontrolujące i krytykujące, lecz odmawia zupełnie wykonawczej władzy, wszelkiego prawa czynnego i bezpośredniego mięszania się w zarząd teatru; uzbraja go zaś w prawo, w razie potrzeby, wniesienia do Wydziału krajowego o wstrzymanie subwencji, a do rady miejskiej o rozwiązanie umowy, normując postępowanie komitetu na ten wypadek. P. Koźmian twierdzi, że wszelkie prewencyjne środki w sprawach teatralnych albo są iluzoryczne, albo szkodliwe dla sceny; że jedynie wciąż zawieszony miecz represyjnych środków stanie się skutecznym i będzie niezawodnie wystarczającym. W projekcie swoim podaje p. Koźmian szkic instrukcji dla komitetu teatralnego i dodaje, że oczywiście instrukcja ta nie może być umieszczoną w ostatecznej umowie, lecz stanowić będzie odrębny dokument.

Podniósł dalej p. Koźmian znaczenie i konieczność projektowanej przez niego emerytury dla artystów sceny krakowskiej, jako jedynego środka zażegnania zawsze grożącego teatrowi krakowskiemu niebezpieczeństwa, zabierania mu artystów przez inne teatra.

Wreszcie oświadczył p. Koźmian, iż obstaje niewzruszenie przy zasadzie, iż władza rady miejskiej w teatrze wykonywaną być winna za pomocą transmisji przez komitet teatralny, oraz, że ten komitet tylko kontrolujące i krytykujące zajmować winien stanowisko aż do chwili wniosku o zawieszenie subwencji i rozwiązanie kontraktu, a pod żadnym względem władzą wykonawczą uzbrojonym być nie powinien.

Ze sztuki. Artysta malarz Radziejowski, nadesłał na naszą wystawę sztuk pięknych większych rozmiarów obraz, osnuty na tle legendy u ludu wiejskiego, a przedstawiający „Południcę."

Nakładem komitetu dziełek ludowych we Lwowie, wyszły świeżo dwie książeczki. Pierwsza p. t. „Św. Stanisław Szczepanowski" przez Marcelego Nowakowskiego, jestto barwnie jasno, a ze znajomością rzeczy i głęboką wiarą skreślony żywot tego świętego.

Druga napisana przez Juljusza Starkla p. t. „Z wędrówek po Ziemi świętej", odznacza się sumiennem opracowaniem przedmiotu i czystością języka.

Wyszło też nakładem powyższego komitetu bardzo pochlebnie przez całą prasę ocenione dziełko p. t. „Zbałamuceni" w ruskim przekładzie i opracowaniu, napisane przez Juljana Nowakowskiego, redaktora wydawnictw komitetu. Poczciwa tendencja dziełka tego, barwnie skreślone obrazki z życia włościan, a nadto sprawa emigracji włościan do Rosji, sprawia niezawodnie, iż i szersze koła rozpowszechnieniem tego dziełka zająć się zechcą.

W dalszym ciągu wyszła „Książka do nabożeństwa", zawierająca piękny kolorowany tytułowy obrazek i około 20 obrazków drukowanych w tekście. Książka ta może i powinna się znaleźć w ręku każdego włościanina i każdego ucznia szkoły ludowej i średniej; polecamy ją też jak najgoręcej i mamy

---

5)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Wieczorem wysłała Ludwikę po listy do Brestu. Dostać się tam nie łatwo z La Roche Morgat. Najpierw potrzeba przepłynąć przystań, okrążyć „wyspę nieboszczyków" i dopiero wejść do portu.

Gildas, rybak, u którego było dziecko Heleny, przewoził zwykle swoją łódką Ludwikę za pewną nie wielką opłatą, ale tego wieczora nie mogli powrócić przed północą z powodu przypływu morza. Jednakże hrabina, głosem stłumionym przez obawę zawołała:

— Czy to ty, Ludwiko?

Nikt nie odpowiedział, stąpanie coraz bliżej słychać było.

Dozorca zwykle szedł spać z nadejściem nocy i nie będąc wołany, nigdy nie przychodził do swojej pani. Dla tego też młoda kobieta ze strachem myślała o tem, kto przyszedł o tak późnej porze.

Do drzwi lekko zastukano. Chciała odpowiedzieć, ale nie mogła wydobyć głosu ze ściśniętego gardła. Pomimo to drzwi się otworzyły.

Helena wydała okrzyk.

— To ty?!

Jednocześnie wszedł do pokoju młody człowiek, padł przed nią na kolana i objął ją wpół ramionami, cisnąc do swego serca.

Nie odepchnęła go, lecz głos jej zabrzmiał wymówką.

— Przyrzekłeś mi oddalić się! — powiedziała. — Czy chcesz nas zgubić zupełnie? Czy jeszcze nie dosyć mam przez ciebie nieszczęścia i troski?

Za całą odpowiedź młody człowiek okrył pocałunkami jej ręce.

Był to młodzieniec około lat dwudziestusześciu lub siedmiu, niewielkiego wzrostu, o ciemnych włosach, delikatnych rysów twarzy i pięknym jedwabistym wąsiku, ocieniającym ładnego rysunku usta.

Jego duże ciemne oczy miały wiele dobroci. Dźwięk głosu metaliczny, spojrzenie łagodne, uśmiech pełen czaru i swobodne ruchy, nadawały całej jego postaci wiele młodzieńczego powabu.

Ubrany był w czarny kostjum marynarki, a wstążeczka legji honorowej widniała na jego piersi. Zakurzone buty zdradzały, iż musiał tylko co przybyć z dalekiej drogi. Odrazu można w nim było poznać oficera, ubranego po cywilnemu.

Historja dwojga kochanków była nader prosta.

On nazywał się Jerzy de Villers i był synem przybranej matki Heleny.

Ubogi, wstąpił do wojska dla zrobienia karjery. Wybrał marynarkę, gdyż tam najprędzej można dosłużyć się awansu, z powodu znacznego procentu śmiertelności. On też chciał się dosłużyć prędko, lub zginąć. Miłośc najczęściej rodzi bohaterów.

— Słuchaj — odezwał się po chwili milczenia, kładąc ręce na kolanach Heleny — chciałem cię widzieć raz jeszcze przed tem, nim odpłynę do Senegalu, gdzie nas wysyłają... Byłem tu wczoraj wieczorem. Kazałaś mi odejść... Wyrzuciłaś mnie.

— Wyrzuciłam?!...

— Musiałem być ci posłusznym... Odjechałem. Nikt mnie nie spostrzegł. Byłem już w Chateaulin, lecz dla porucznika marynarki taka odległość jest zabawką... Cały dzień się wahałem, nareszcie powiedziałem sobie, iżby to było prawdziwem okrucieństwem nie widzieć cię, kiedy jeszcze możemy kilka godzin być razem. Kto wie, kiedy się znowu zobaczymy?

— Nigdy.

— Czy tego żądasz?

— Tak być musi.

— Muszę się zgodzić na to, ponieważ tego żądasz sama, lecz nie bez strasznej walki, gdy myślę, iż należysz do tego człowieka...

— Byłam nędzną i słabą, zaślubiając go, a teraz jestem stokroć nędzniejszą, zdradziwszy!

— Ileż to razy chciałem go zabić, wyzwawszy pod jakimbądź pozorem... Myśl ta, iż jesteś jego żoną, przyprowadza mnie do szaleństwa... Pomyśl tylko.. Przez tyle lat żyliśmy obok siebie, moja matka cię wychowywała, widziałem cię, jak rosłaś coraz piękniejszą, tak piękną, że zostałem olśniony! Byliśmy biedni, to prawda, ale przy pracy i energji można przyjść do majątku, a przynajmniej do względnej zamożności. O tem marzyłem dla ciebie. Dla ciebie wszedłem do służby z nadzieją wyższej rangi, z nadzieją aby nam przyszłość zapewnić... Majątek! Czyśmy znów mieli tak nadzwyczajne pragnienia? Ja o majątek nie dbam, ja chciałem ciebie, tylko ciebie! Zdobyłem awans, narażając życie! Moje pragnienia się urzeczywistniały... kiedy nagle dowiaduję się, żeś wyszła za mąż.. bogato.... żeś się sprzedała dla pieniędzy!...

— Jerzy!

— Byłem zrozpaczony... Postanowiłem zginąć. Próżne usiłowania! Odesłano nas do Francji. Byłaś sama, wiedziałem o tem. Napisałem do ciebie. Byłem przygotowany na wszystko, aby cię posiąść.

— Nawet na zrobienie podłości!

— Czyżbyś to nazywała podłością, iż chciałem, abyśmy oboje zginęli? Dlaczego wątpisz, iżbym tego nie zrobił? Kto ci zaręczy, że jutro nie wypełnię połowy mej groźby?

— Jesteś szalony!

— Czyż teraz ze wspomnieniem o tobie i z dzieckiem, które nas łączy, mogę żyć z dala od ciebie? I ty chcesz, abym cię opuścił?

Ona oparła swe białe, przeźroczyste ręce na piersiach kochanka.

— A teraz mnie posłuchaj — powiedziała. — Ja także kocham ciebie, Jerzy, lecz uczuciem siostrzanej miłości, jak mego najlepszego brata bym kochała. Masz starą matkę, która potrzebuje twej opieki. O niej potrzeba, abyś myślał. Kiedyś mi groził swą śmiercią, wtedy ja ją przed sobą widziałam, ją, która mnie wychowała i była dla mnie zawsze dobrą! Poświęciłam się, aby cię przez to przyprowadzić do rozumu.. Wiesz, ile wycierpiałam... Mówisz o śmierci! Ile razy sama jej wzywałam! Zhańbiona, narażona na straszny i słuszny gniew męża, drżąc co chwila, by go nie ujrzeć, przeżyłam takie chwile, które sprowadzają starość przedwczesną i białą włosy. Cud tylko mógł mnie ocalić. Zbłądziłam i z tego błędu mamy niewinną dziecinę, która będzie dla mnie źródłem niewyczerpanem mąk i boleści, przeczuwam to, a jednak kocham to dziecię wszystkiemi siłami duszy mojej. Już tyle złego na mnie sprowadziłeś, czegoż więcej żądasz odemnie? Chcę żyć, żyć dla mojej córki... Chcę żyć dla człowieka, którego tak niegodnie zdradziłam, zostawszy jego żoną przez brak woli i energji. Mam względem niego obowiązki i te chcę wypełnić, o ile będę mogła najlepiej. Odtąd skazaną jestem żyć pomiędzy obłudą a kłamstwem. Jednak nie mam do ciebie żalu, Jerzy, ale pod jednym warunkiem...

— Powiedz!

— Widzisz moją odwagę, trzeba, abyś i ty miał ją także. Jeżeli Bóg miłosierny ocali mnie od strasznego niebezpieczeństwa, w jakieś mnie wtrącił, chcę, abyś się stał uczciwym człowiekiem, abyś porzucił bezrozumne nadzieje i pracował w twoim zawodzie, sumiennie wypełniając obowiązki, nie myśląc o przeszłości. Zbłądziłam raz jeden w życiu mojem, lecz przysięgam ci i ostatni...

— Już mnie nie kochasz, kiedy tak możesz mówić.

— Kochać! Choćby kiedyś to uczucie żyło we mnie dla ciebie, to i tak jużby dzisiaj umarło, boleść zabiła we mnie wszelkie uczucia... Wzamian daję ci serdeczne uczucie i przyjaźń siostry, ta ci zawsze towarzyszyć będzie! Dlaczego mówisz o śmierci? Nikczemnością taką się nie splamisz! A zresztą to dziecię, córka nasza... może potrzebować ciebie... Będę pisać do ciebie... o niej... potajemnie. Porzuć niegodne ciebie myśli i zamiary! Myśl o przyszłości. Kto wie, co ona nam przyniesie?...

Głowę ukryła w dłonie i łzy wytrysły jej z oczu. Młody człowiek okrył ją namiętnemi pocałunkami.

— Jesteś aniołem — wyszeptał.

— Czy będziesz mi posłusznym?

— Będę — odparł z mocą. — Przysięgam na mój honor żołnierski.

Pozostał chwilę na kolanach, z zachwytem przypatrując się ukochanej. Wtem został odepchnięty przez nią, zerwał się szybko.

Helena przestraszonym wzrokiem patrzyła na drzwi, przez które wszedł przed chwilą.

Drzwi te nagle się otworzyły...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nadzieję, że duchowieństwo nasze gorliwie się zajmie jej rozpowszechnieniem.

Zamówienia na wszystkie książeczki, których cena jest nader niską, przysyłać należy pod adresem: Wydawnictwo ludowe we Lwowie ul. Garncarska l. 24.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie bardzo ważnej „Narodnego domu" i kroków, przedsięwziętych przez ks. metropolitę w celu zaprowadzenia koniecznych reform w tej instytucji, przeznaczonej dla Rusinów, a zagarniętej przez moskalofilów, czytamy w *Czasie* na naczelnem miejscu — zapanowało wielkie milczenie. Nawet treść pisma ks. metropolity, utrzymywana jest w ścisłej tajemnicy; wiadomo to tylko, cośmy poprzednio o osnowie tego pisma przytoczyli. Ma ono podobno charakter poufnej korespondencji między protektorem a wydziałem instytucji i dopiero, gdyby odpowiedź wydziału nie była zgodna z intencjami protektora, wydane ma być pismo stanowcze w charakterze urzędowym. Głębszą jeszcze tajemnicą osłonięte są narady wydziału „Narodnego domu" w sprawie odpowiedzi, jaka ma być daną ks. metropolicie. Zupełnie bezpodstawnemi są pogłoski, jakoby ta odpowiedź już nastąpiła i była w swej treści odmowną. Wydział szuka zaś drogi pośredniej, aby przynajmniej pozornie uczynić zadość słusznym żądaniom protektora, a bądź co bądź *status quo* utrzymać. Znalezienie takiej drogi, to rzecz nie łatwa wobec kategorycznych żądań, a przytem dziwnego, że narady trwają długo i że taka tajemnica je osłania. Dzienniki ruskie milczą. Przypuszczać niepodobna, aby ks. metropolita zadowolił się niejasną i chwiejną odpowiedzią. Wiadomo nam dobrze, iż on, jako protektor „Narodnego domu", już niejednokrotnie przedtem usiłował w przedstawieniach wpłynąć na zmianę stanu rzeczy w tej instytucji. Wobec bezskuteczności tych usiłowań wystosował pismo z kategorycznemi żądaniami, a gdyby i to nie pomogło, użyje — jesteśmy pewni — stanowczych kroków, nie mogąc oczywiście zgodzić się na to, aby pod jego protektoratem, jako zwierzchnika cerkwi ruskiej, pielęgnowane były i chroniły się prądy i kierunki wręcz przeciwne katolickiej religji i ruskiej narodowości.

Zamach stanu w Belgradzie.

Wiadomości dalsze, które do tej pory nadeszły z Belgradu, opiewają: Zamach spełniony został w następujący sposób: Król kazał 13. bm. po południu zaprosić rejentów, oraz wszystkich ministrów na obiad dworski. Po obiedzie wieczorem o godzinie 9. podniósł się król z miejsca i oświadczył zebranym, że sam objął rządy; że usuwa ich z urzędu i że pod przewodnictwem dra Dokicsa nowe utworzył ministerstwo, a na prefekta miasta Belgradu naznaczył równocześnie swego adjutanta, majora Rasicsa. Następnie udał się król do koszar celem inspekcji wojsk garnizonu. Ministrowie i rejenci pozostali tymczasem pod strażą wojskową w konaku. Rano o godzinie 3. kazał ich król w otwartych powozach pod eskortą żołnierzy do ich mieszkań, które zostały otoczone wojskiem. Wiadomość o zamachu została ogłoszona w Belgradzie dopiero rano, wywołując niezwykłą sensację. Ludność zadowolona się wobec zmiany rządu przychylnie.

W piątek (14. bm.) w południe przeciągały tysiączne tłumy wspaniale udekorowanemi ulicami miasta. Przed konakiem królewskim tłumy wznosiły okrzyki na cześć króla, dynastji Obrenoviców. Król Aleksander zjawił się na balkonie, dziękował za owację i podniósł w swem przemówieniu, że naród serbski i tegoż wolność jest mu drogą, że pragnie bronić Serbji. Aleksander skończył okrzykiem: „Niech żyje naród serbski!" Słowa króla przyjęto z entuzjazmem, potem tłumy, które z każdą chwilą stawały się większymi, ruszyły przed biura nowych ministrów, wznosząc okrzyki. Gdy przechodziły przed domem Risticsa, zaczęto gwizdać i piszczeć. Policja i wojsko z trudem odparły demonstrantów. Po przejściu ulicą ks. Michała, zatrzymał się tłum przed mieszkaniem Garassanina, wznosząc okrzyki na jego cześć. Garassanin dziękując oświadczył, że czuje się wraz z narodem szczęśliwym, iż król pochwycił ster rządu w swe ręce, jako najwybitniejszy obrońca ładu serbskiego. Przed domem Awakumowicza gwizdano i świstano, wołając: „Precz z Awakumowiczem!" „Precz z liberałami!" Wielka demonstracja odbyła się przed mieszkaniem metropolity Michała. Tu gwizdy i krzyki nie chciały ustać. Prawie wszystkie sklepy pozamykano. Król odbył przejażdżkę po mieście. Przy wyjeździe powozów dworskich z pałacu, oddawały się salwy armatnie. Król pojechał do katedry, a stąd z powrotem do konaku. W pierwszym ekwipażu siedział Aleksander z adjutantem, majorem Civicsem, w drugim prezydent ministrów dr. Dokics i minister wojny Franasowics. W nabitych publicznością ulicach witano króla okrzykami „Živio!" Pisma radykalne i postępowe wyszły w ozdobnych uroczystych wydaniach.

Obaj rejenci wyglądali bardzo przygnębieni. Gdy ich wprowadzono do domów, zamknięto bramy i ustawiono straże, ponieważ rejenci jeszcze ciągle są uwięzieni. W podobny sposób odstawiono do domów byłych ministrów. *Gazeta urzędowa* zawiera proklamację i ukazy królewskie, mocą których uwalnia król rejentów z ich obowiązków, dalej dymisję ministerstwa Awakumowicsa i nominacje nowych ministrów. W końcu ogłasza *Gazeta* ukaz rozwiązujący skupszczynę. Nowe wybory rozpisane na 27. maja, zaś skupszczyna zwołana na 13. (1) czerwca. Prefektem miasta mianowany Stojan Protics.

W nocy objął pułkownik Koka Milowanowics koszary, jako pełnomocny komendant dywizyjny.

Scenę nocną w konaku podczas obiadu dworskiego opisują następująco: Król odezwał się do rejentów i ministrów w te słowa: „Panowie! Nie usprawiedliwiliście zaufania, jakie położył w was dostojny mój ojciec, a przeciwnie pogrążyliście w niebezpieczeństwo zdrowe konstytucyjne życie. Wobec tego widzę się zmuszonym, wespół z kilku patrjotami, ster rządu wziąść w własną rękę". Ristics odpowiedział: „To krok bardzo ciężki, najjaśniejszy panie!" Belimarkowics protestował i chwycił rękojeść szpady. Król w tej chwili zawołał do adjutanta: „A teraz czyń, co do pana należy!" Adjutant podniósł w górę rewolwer i rzekł: „Cofnij się jenerale, ani kroku naprzód!" — Ministrowie skupszczyny udali się gremjalnie do Dokicsa, domagając się wyjaśnień. Dokics odpowiedział, że skupszczyna już rozwiązana, że wybory odbędą się dnia 18. maja st. stylu.

Nowy gabinet, jakkolwiek złożony z radykałów, postanowił postępować umiarkowanie. W całym kraju panuje spokój. Wojsko przyrzekło wszędzie wierność.

N. Wiener Tagblatt pisze o zamachu stanu: Był on zupełną niespodzianką dla ludności, jakkolwiek baczne oko mogło było w ostatnich dniach dostrzedz liczne oznaki tego, że coś się przygotowuje. Już to samo, że mowa tronowa nie została odczytaną w skupszczynie, dało powód do różnych kombinacyj. Niemniej dziwnem wydało się, że radykalni posłowie nagle złagodnieli. Pomiędzy przewódcami radykałów a rosyjskiem poselstwem w ostatnich dniach nastąpiło uderzające zbliżenie. Radykali czynili także widoczne zabiegi, by sobie skaptować wyższych oficerów.

N. W. Tagblatt dochodzi do wniosku, że tajniki wewnętrzne wpływy złożyły się na taki obrót sprawy, lecz najprawdopodobniej jest to nowa sprawka rosyjska. Prawdopodobnie zamach stanu pozostaje w ścisłej łączności z pobytem Natalji w Rosji.

Podobne zapatrywania wyraża także *Tagblatt* Szepsa.

Neue freie Presse natomiast pisze: Proklamacja, którą wydał młody król, bynajmniej nie wskazuje na to, jakoby w grze były tutaj rosyjskie wpływy. Inaczej trudno tłumaczyć sobie fakt, że młody król, który motywuje swój krok jedynie koniecznością ochrony zagrożonej konstytucji. Wiele ustępów proklamacji przypomina to protestów partji radykalnej przeciwko zarządzeniom liberałów i ministerstwa Awakumowicsa.

Austrja, ciągnie wspomniane pismo dalej, nie ma powodu patrzeć nieprzychylnie na to, co się stało w Belgradzie. Zamach stanu, dokonany bez jednego wystrzału, nie wywoła żadnego wstrząśnienia.

O członkach nowego ministerstwa w Serbji donoszą: Minister prezydent dr. Dokics, był obecnie prezydentem rady stanu, dawniej zaś guwernerem króla. Minister spraw zewn. Andra Nikolics był ministrem oświaty w radykalnych ministerjach Gruicsa i Pasicsa, uchodzi on za dzielną siłę fachową. Minister robót pułkownik Stankowics był długie czasy szefem sekcyjnym w ministerstwie wojny; nie należy on do żadnej partji, lecz sympatyzuje z radykałami i postępowcami. Minister skarbu Vuics, dzierżył tę tekę w radykalnych ministerjach Gruicsa i Pasicsa. Minister handlu Milosewics, szef sekcyjny w radykalnem ministerstwie skarbu. Minister spraw wewnętrznych Milosavljewics zarządzał tym samym resortem w gabinecie Gruicsa. Minister wojny, pułkownik Franasowics należy do partji postępowej. Nowy gabinet tedy ma umiarkowaną cechę radykalną. Dokics i Franasowics cieszą się ogromną sympatją Milana, Franasowics, jak wiadomo, uratował mu życie podczas zamachu Heleny Markowics.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 15. kwietnia. Zmianę rządu w Serbji przyjmują tutaj w ogóle spokojnie i życzliwie.

Belgrad 15. kwietnia. Dzień wczorajszy oznaczono mianem święta. Wszystkie sklepy były posamykane. Lud świątecznie przybrany przeciągał ze śpiewami po ulicach miasta, robiąc owacje Dokicsowi, Garaszaninowi i Wuicsowi.

Przed pałacem ambasady rosyjskiej wyprawiono posłowi Persiani'emu wspaniałą owację. Zastępca Rosji ukazał się w oknie razem z małżonką i dziękował w krótkich słowach.

Wieczorem miasto było iluminowane.

Wiedeń 15. kwietnia. *Fremdenblatt* omawia ostatnie wypadki w Serbji i oświadcza, że cała Serbja będzie niezawodnie bardzo zadowolona, jeżeli młodemu królowi uda się zażegnać to ciężkie wewnętrzne przesilenie. Dla Austro-Węgier, które nie pragną nic więcej, jak tylko pokojowego rozwoju sąsiedniego państwa, zupełnie obojętnem jest, jakie stronnictwo serbskie i jakie osoby troszczą się o zażegnanie tego przesilenia. W dalszym toku omawia *Fremdenblatt* działalność Risticsa, uznaje zasługi, położone przezeń, i kończy artykuł temi słowy: „Jeżeli mężom, powołanym do kierownictwa w Serbji, uda się wyzyskać obecne radosne usposobienie ludu, położyć tamę walkom stronniczym i otworzyć pole produktywnej pracy, wówczas objęcie rządów przez Aleksandra I. będzie początkiem lepszej ery dla tego tak ciężko doświadczonego państwa. Do tego jednak potrzeba koniecznie także poparcia stronnictw i narodu".

Wiedeń 15. kwietnia. *Polit. Corresp.* donosi, że ostatniem dziełem rejencji serbskiej było, złożyć posłowi rosyjskiemu Persiani'emu gratulację, że otrzymał godność tajnego radcy.

Wiedeń 15. kwietnia. *Politische Correspondenz* donoszą z Belgradu, iż Dokics wczoraj kilkakrotnie bardzo stanowczo zapewniał dyplomatów i dziennikarzy, zasięgających u niego bliższych informacji o zajściach w Belgradzie, że zamach stanu nastąpił bez wszelkich wpływów z zewnątrz, i że tej koniecznej zmiany domagało się wewnętrzne położenie kraju. Nowy rząd będzie daleko przychylniej od dawnego utrzymywał stosunki międzynarodowe i nikomu nie da powodu do uzasadnionych skarg.

Wiedeń 15. kwietnia. Ostatnie wypadki w Serbji uważają ogólnie za dzieło Milana, przygotowane zupełnie potajemnie z obecnym prezydentem ministrów, byłym guwernerem króla Aleksandra, Dokicsem. Pokój wewnętrzny w Serbji uważają ogólnie jako więcej zapewniony niż dotychczas, albowiem stronnictwo liberalnych nie jest popularne wśród ludności.

Belgrad 15. kwietnia. Stowarzyszenia studenckie i cechy z sztandarami przeciągają ulicami i urządzają owacje królowi i ministrom. Z miast prowincjonalnych nadchodzą ustawicznie serdeczne telegramy powitalne. Nigdzie nie zakłócono dotychczas spokoju. Ludność tak jest oburzoną na rejenta Belimarkowicsa, że domu jego strzedz musi żandarmerja, aby nie dopuścić do wdarcia się tłumów. Rząd zdecydowany jest z całą energją stłumić możliwe wybryki przeciw liberałom zarówno w stolicy jak i na prowincji.

Telegramy „Dziennika Polskiego.

Kraków 15. kwietnia. Wczoraj z powodu znanej sprawy o przemytnictwo aresztowano 15 kupców żydowskich na Kazimierzu.

Bruksela 15. kwietnia. Wczoraj o godzinie 10. wieczorem środkowa część miasta przedstawiała iście rewolucyjny obraz. Wszystkie ulice literalnie zapchane były ludnością robotniczą, dążącą do lokalu związku socjalistycznego.

Tłum znieważał wszędzie żandarmerję i gwardję obywatelską. W rezultacie żandarmi dobyli białej broni i rozpędzali demonstrujących. Bardzo wielu rannych.

Dom, w którym się mieści zarząd związku socjalistycznego, zamknięto, wszystkie wejścia obsadzone przez policję.

Amsterdam 15. kwietnia. W czasie przejażdżki obydwóch królowych po mieście zatrzymała powóz królewski banda socjalistów i obrzuciła królowe drukowanemi paszkwilami. Aresztowano 18 osób.

Wiedeń 15. kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 354·50; węg. kredyty 403·50; anglosy —·—; uniony —·—; laenderbanki 252·25; sztacbany 308·50; lombardy 112·25; elbethale —·—; tytoniowe —·—; alpiny 56·50; renta majowa 98·35; węg. złota 1'5·70; austr. koronowa —·—; węg. koronowa —·—; tureckie losy 51·50; marki —·—.

Berlin 15. kwietnia. Giełda wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 178·40 (342·90); lombardy 50·40 (111·04); galicyjskie 92·20 (221·53); węg. renta złota —·—; ruble 210·25 (126·36).

Turka 15. kwietnia. Dziś rozpoczął się tutaj sensacyjny proces proboszcza ruskiego księdza Jaworskiego przeciw gminie Łomna o obrazę czci. Gmina obwiniła proboszcza o nadużycia finansowe i różne zdzierstwa. Oskarżonych broni dr. Grek. Proboszcz przyciśnięty odstąpił już od oskarżenia wielu faktów.

Wiedeń 15. kwietnia. Stambułow przeziębił się przedwczoraj, miał wczoraj gorączkę, ale dziś ma się znacznie lepiej. Ambasadorowie turecki i angielski dowiadywali się o jego zdrowiu. Pierwszy był u niego osobiście.

Buda-Peszt 15. kwietnia. Miasteczko Nagry Szalancz koło Koszyc stoi całe w płomieniach. Miejscowość Zomba w komitacie tonajskim zgorzała do szczętu. Ofiarą płomieni padło 51 domów, tudzież wszystkie budynki gospodarskie.

Praga 15. kwietnia. Młodoczesi wnoszą w sejmie, by wprowadzono powszechne głosowanie przy wyborach do sejmu.

Petersburg 15. kwietnia. Według urzędowego doniesienia panuje cholera już tylko w gubernji orłowskiej i tambowskiej.

Sofja 15. kwietnia. Dziennik *Bulgarie* w artykule wstępnym omawia audjencję, którą miał Stambułow u cesarza Franciszka Józefa i sławi cesarza jako szlachetnego obrońcę niepodległości i narodowego rozwoju ludów bałkańskich, zaś hr. Kalnoky'ego jako wiernego wykonawcę wielkodusznych idei szlachetnego monarchy.

Mons 15. kwietnia. Liczba bastujących robotników w Borinage wynosiła wczoraj 16.000. Ludność oczekuje lada chwila nadejścia wojska. W Vasmes i Paturage dopuszczali się bastujący wybryków. Kilka domów zrabowano.

Londyn 15. kwietnia. Wiedeński korespondent *Timesa* donosi o rozmowie swojej ze Stambułowem: Stambułow oświadcza, że na razie nie obawia się najazdu Rosji. Przez Rumunję lub Dobrudżę Rosja do Bułgarji nie wtargnie, chyba tylko od Czarnego morza; a w takim razie interwenjowałaby, jeżeliby Porta za nami się nie ujęła. W najgorszym razie Bułgarja sama odparłaby Rosję, mając 200 tysięcy żołnierzy dobrze uzbrojonych i ekwipowanych i gotowych umrzeć za ojczyznę. Rząd rosyjski jest mylnie informowany o usposobieniu narodu bułgarskiego. Ajenci jego powiedzieli mu, że wystarczy sotnię kozaków wysadzić na ląd w Burgas lub Warnie, a wybuchnie na korzyść Rosji powstanie, które zdetronizuje księcia a ministrów powywiesza. Gruba to myłka, naród owszem powywieszałby kozaków wraz z ich atamanem, gdyby się poważyli stanąć nogą na ziemi bułgarskiej.

Bruksela 15. kwietnia. Strejk wzrasta nieustannie w całym kraju. Około 250 000 robotników zawiesiło roboty.

Gandawa (w Belgji) 15. kwietnia. Według uchwały zebrania robotników ma się w poniedziałek zacząć strejk powszechny.

Wiedeń 15. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·78—7·81, na maj i czerwiec 7·7?—7·75, żyto na jesień 7·03—7·07, nowa kukurydza 5·90.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń, dnia 15. Kwietnia 1896 r. (godz. 2 min. 36 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	8 3[illegible]	86 80
" węgierskie banku kredytowego	4 6 [illegible]	415 —
" Banku anglo-austrjackiego	1 6 [illegible]0	1[illegible]6
" Unionbanku	264 —	[illegible]67 95
" kolei Karola Ludwika	1[illegible] 75	[illegible]
" kolei północnej	[illegible]	[illegible]
" kolei południowej (Lombardy)	[illegible] 75	116 75
" kolei państwowej	80[illegible]0	[illegible]
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	[illegible] 25	264 [illegible]
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	[illegible]	178 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	82 [illegible]0	1[illegible]3 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne		—
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	24[illegible]0	43 —
Losy regulacji Cisy	—	
Akcje Banku dla krajów koronnych	[illegible]5	[illegible]
Renta węgierska złota 4-proc.	1[illegible]0	1[illegible]6
Akcje Bankvereinu	[illegible]5	[illegible]
Rosyjski rubel papierowy	1[illegible]6 —	26 3[illegible]
Losy [illegible] węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	346 75	— —
Renta koronna austr.	—	—
Renta koronna węg.	— —	
Napoleondory	9 75	9 [illegible]1

Berlin, dnia —. Kwietnia 1896 r. (godz. — min. — po południu).	
Rosyjski rubel papierowy	—
Akcje austrjackie kredytowe	—
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —

NADESŁANE.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Filtry węglowe do oczyszczania wody po zł. 2, 3·50, 4·50, 7·50 i 9·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny, l. 1, (naprzeciw Katedry).

Uczeń potrzebny do cukierni Józefa Siermontowskiego w Tarnowie. 274

Kartofle na sprzedaż. Łoziński, dozorca kamienicy, ulica Cicha 1, plac Chorążczyzny. 275

Pianino do wypożyczenia za 4 zł miesięcznie. Rynek 12, I. piątro.

Apteka Rapaporta we Lwowie poszukuje rutynowanego magistra.

Wielki wybór mebli po najniższych cenach, oraz własny warsztat tapicerski, znajduje się w sklepie Kitschalesa, przy ul. Teatralnej. 272

Realność z ogrodem we Lwowie za 8.000 zł. do sprzedania. Pożyczka 3.500 zł. Wiadomość: Główna trafika, Lwów, Rynek. 270

Pomocnik handlowy, żonaty, poszukuje za kaucją posadę inkasenta, magazyniera lub do prowadzenia handlu towarów mięszanych. Łaskawe zgłoszenia pod literą M. J. Lwów, ul. Ormiańska l. 31, III. piątro. 263

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłam **pracownię** robót ręcznych prawdziwie salonowych, służących do wypraw lub podarunków weselnych, jak niemniej też przyjmuję do wykonania aparata kościelne. Wszelkie zamówienia wykonuję jak najstaranniej w czasie oznaczonym po nader niskich i przystępnych cenach. *Marja Piotrowska,* we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej l. 29.

Na sprzedaż cztery majątki ziemskie: 1) w powiecie horodeńskim o dwóch folwarkach, 1.000 morgów roli, 200 morgów lasu bukowego i grabowego, 105 morgów łąk, dwór i budynki gospodarcze murowane, młyn, gorzelnia; 2) w powiecie horodeńskim 880 morgów roli, 70 morgów łąk, dwór murowany, park, budynki gospodarcze murowane. **Majątek ten może być także wydzierżawiony;** 3) w powiecie horodeńskim 520 morgów roli, 40 morgów łąk, budynki dworskie i gospodarcze w bardzo dobrym stanie; 4) w powiecie kołomyjskim 1.058 morgów roli, 120 morgów łąk, dwór murowany z parkiem, budynki gospodarcze murowane, gorzelnia z aparatem najnowszej konstrukcji, osobny dworek dla dzierżawcy. **Kamienica we Lwowie,** trzypiętrowa, o dwóch frontach, obok ogrodu pojezuickiego. — Bliższych wyjaśnień udziela i oferty przyjmuje **kancelarja adwokata dra Włodzimierza Krosińskiego,** we Lwowie, ulica Mickiewicza l. 6, II. piętro. 273

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi, wspaniałe mieszkanie. Ormiańska 27, I. piętro, śródmieście. 249

2 pokoje frontowe z kuchnią zaraz do najęcia. Ormiańska 33. 265

Meble dla młodych małżeństw

dla pańskich i mieszczańskich pokojów mieszkalnych do najęcia i dworków w centralnym składzie sprzedaży miejskiego stolarza i tapicera **J. G. & L. Franka** we Wiedniu, Krugerstrasse 5, St. Pöltnerhof. — Album meblowe wraz z cennikiem za złożeniem zł. 1·50 franco. 226 1—?

Od lat 40 w wielu stajniach w użyciu wypadkach niechęci do żeru, złemu trawieniu, poprawie mleka i pomnożenia wydajności pokoju u krów.

KWIZDY korneuburski proszek do karmy dla koni, bydła rogatego i owiec. Cena ½ pudełka 70 ct., ½ pudełka 35 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueriach Austro-Węgier.

GŁÓWNY SKŁAD:
Franc. Jan Kwizda,
c. k. austr. i król. rumuńsk. nadw. dostawcy aptekarz okręgowy, **w Korneuburgu** pod **Wiedniem.**

Należy zwracać uwagę na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie
Kwizdy korneuburskiego proszku do karmy bydła. 1304 1—12

Znaczne

Szanse wygrania

nastręcza obecnie spekulacja na giełdzie zbożowej i wszelkie zlecenia wykonuje się bez jakiegokolwiek pokrycia jak najakuratniej, lecz tylko dla firm pierwszorzędnych, kupców, fabrykantów, wielkich przemysłowców, właścicieli domów i dóbr, handlarzy zboża, kawalerów i t. d., i t. d. Listy tylko istotnych spekulantów z pełnym adresem pod cyfrą: „**Gewinnst Chancen**” przyjmuje ekspedycja anonsów *M. Dukesa,* w Wiedniu I/I. 235 1—2

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



Nowy poprawiony patentowany

Motor naftowy

pracuje o zwykłej nafcie do lamp: pojedyńczy, bezpieczny, pewny pod względem siły, 1-konnej do 10 cio.
Tanie ceny.

Józef Friedlaender,
Wieden, 2 Bezirk. Am Tabor Nr. 13.

229 1—5

Hotel Europejski

codziennie od 10—12 przed poł. i od 3—7 po poł. **(półgodzinnie)**
senzacyjne demonstrowanie

Fonografu Edisona.

Wstęp od osoby 50 ct., dzieci i wojskowi niżej rangi feldwebla 25 ct.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1013 1—?
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie.
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
1—? poleca handel 1011
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL DELIKATESÓW I WIN
we Lwowie, róg ul. III. Maja
w dawnym gmachu galicyjskiej Kasy Oszczędności vis-á-vis hotelu Imperial
poleca:

Marynaty wszelkiego rodzaju, a mianowicie: Łososia, Sandacza i Szczupaka marynowanego i w auszpiku, Węgorz, Pstrągi, Minogi, Śledzie bałtyckie, wędzone, marynowane, zwijane pocztowe i w oliwie.
Pasztety strassburgskie, z dziczyzny i z drobiu, galantyny z kapłona, wędliny zagraniczne, oraz SZYNKI pragskie.
WINA węgierskie, austrjackie, dalmackie, Bordeaux, Burgundzkie, hiszpańskie, włoskie; Szampan: Mumm, Roederer, Heidsieck, Pommery & Greno, Clicquot; Cognac: Bisquit Dubonché, Martell, Rayer quillet, Barnett.
Kalafiory, Jabłka tyrolskie. Na zamówienie wystawnie [illegible] półmiski z wędlinami, Sałaty włoskie z ryb, Sałaty mięszane, półmiski z rybami w majonesie lub auszpiku i kapłony w majonesie.
Przy handlu obszerny lokal do śniadań z gorącą kuchnią. Piwo pilzneńskie i bawarskie.

WINDY

wszelkiego rodzaju.
F. Wertheim & Comp.
c. i k. dostawca nadworny.
Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i fabryka wind we Wiedniu
IV. Louisengasse Nr, 6.
606 Ilustrowane katalogi gratis. 1-28

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller), wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“ jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. —**



HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. [illegible] po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA [illegible] syst. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonuję się najstaranniej. 1000 1—?

Różne majątki ziemskie

z inwentarzem żywym i martwym 1479 1—9 do sprzedania.
J. Próchnik,
ul. Jagiellońska l. 2.



Rozporządzamy ilością
2000 robotników
z powiatów zachodniej Galicji do robót polnych, dworskich, torfu, węgla i t. p. Robotników w każdej ilości i każdej chwili wysłać możemy.
Biuro wywiadowcze *Krasickiego,* w Jarosławiu. 1461 1—1

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.



Najnowsze francuskie parasolki z falbanami (Volauts) w najefektowniejszych kolorach mieniących (changeants), angielskie En tous cas, welociki najmodniejsze, rękawiczki duńskie, szwedzkie glacé, wstążki, koronki, hafty, kwiaty, pióra i kapelusze, szale koronkowe i fantazyjne, sznurówki francuskie, halki kretonowe, wełniane i jedwabne, fartuszki damskie i dziecinne, pończochy i wyroby pończoszkowe.
Osobny oddział najmodniejszych bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych w bardzo wielkim wyborze, kostjumy do podróży, prochowniki jedwabne i wełniane, szlafroki, negligés i matinées, jakoteż osobny oddział sukienek wełnianych, kretonowych i trykotowych, płaszczyków dziecinnych oraz płaszczyki do noszenia, czapeczki i kapuzki helgolandzkie w największych fasonach. Bielizna damska męska i dziecinna w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.
Wiedeński **Magazyn au Louvre**
we Lwowie, pl. Kapitulny, 3, filja w Krynicy pod Orłem.
Ilustr. cenniki gratis i franco. 1409 1-?

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, 2. Kopernika 2.

Reguluje sprawy żołądkowe,
Wraca sen i apetyt,
Podnosi siły organiczne,
Odmładza i odżywia organizm,
KNEIPPÓWKA
wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa.
Cena flaszki 1 zł.
Wyłącznie do nabycia: 1507 1—?
w składzie materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, 2. Kopernika 2.
Na prowincję wysełam odwrotną pocztą.

HAY'A

Pierwszy c. k. koncesjonowany i subwencjonowany przez Wys. Ministerstwo 1508 1—12
Zakład szczepienia krowianki
Rozsyła codziennie świeżą krowiankę.
Za przyjmowanie limfy ręczy się.
Etui z przyborami do szczepienia
po cenach własnych kosztów,
mniejsze 5 zł., większe 6 zł.

W roku **1811** założony handel
sukna i towarów wełnianych
pod firmą:
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek l. 33
poleca: 1470 1—?
materje damskie i męzkie
na sezon wiosenny i letni
w najnowszych rodzajach.
Próbki zawsze przygotowane.

Na sezon wiosenny i letni:



KAPELUSZE

najnowszego fasonu z pierwszorzędnych fabryk Habiga, Plessa i angielskie, nadzwyczajna nowość w kapeluszach miękkich. Cylindry od 5 zł. począwszy.
Wielki wybór rękawiczek angielskich, Lasek i Parasoli
poleca 1418 1—?
Max Lau
we Lwowie ul. Kilińskiego, l. 2, (obok składu specjalitetów.)

Od Atlantyku poza Góry Skaliste.

Szkice przyrodnicze z dwukrotnej podróży do Ameryki Północnej,
skreślił
Dr. Emil Habdank Dunikowski,
profesor uniwersytetu lwowskiego.
Z licznemi ilustracjami i portretem autora. Cena 3 zł., z przesył. 3·25.
wydała
Księgarnia **SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO**
we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Niezbędną dla każdego gospodarstwa jest
Kathreinera Kneippa Kawa Słodowa
ze smakiem kawy ziarnistej.
Nastręcza ona niezrównaną korzyść, gdyż szkodliwe używanie niezmięszanej, lub z surogatami mięszanej kawy ziarnistej można usunąć, a w miejsce tego przyrządzać sobie kawę **bardziej smakowitą,** a przytem **zdrowszą i pożywniejszą. — Niezrównana jako dodatek do kawy ziarnistej.**
Wysoce polecenia godna dla pań, dzieci i chorych.
Falsyfikatów należy troskliwie unikać.
Wszędzie do nabycia. ½ kilo po 25 ct.



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz **wszelkie wyroby stolarskie** jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów,** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe,** jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE,** składane poleca
PAROWA FABRYKA 1281 1—?
BRACI WCZELAK we Lwowie.
Zakupuje wszelkie materjały tarte.





Stefan Dewoniski

Międzynarodowa ekspedycja i zbiorowe ładunki
Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 4.

Najszybsze ładowanie.
Najtańsza taryfa frachtowa.
Najwyższe refakcje.
Prowizja za stręczenie (stręczycielom).
(Własne specjalne wagony o wielkich przestrzeniach do ładowania dla zbiorowych usług do Galicji i Bukowiny)



Gottlieb Taussig
Fabrykant
dobrych mydeł toaletowych
i
Perfumeryj.
Główny skład:
WIEDEŃ
I., Wollzeile Nr. 8.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY
FETTPUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy
Chemicznie analizowany i uznane przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem od dam: 219 1—35
Karoliny Wolter, c. k. artystki teatru nadwornego we Wiedniu.
Loli Beeth. c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Ilki v. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien“.
Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.
Pana Ernesta van Dycka, c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.
Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct.
Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.

Pierwsza c. kr. austr.-węg. wyłącz. uprz.
Fasadowych Farb
fabryka KAROLA KRONSTEINERA, we Wiedniu,
III. Hauptstrasse 120, w domu własnym.
Wyszczególniona złotym medalem. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, *wszystkich kolei,* towarzystw *przemysłowych, ogrodniczych i hutniczych,* wielu towarzystw budowlanych, *przedsiębiorców budowy i budowniczych,* jakoteż wielu właścicieli fabryk i realności. Farby te używają się na powlekanie budynków, są do nabycia w 40 wzorach po 16 ct. za kilo i wyżej, rozpuszczalne w wapnie i zupełnie olejnym podobne. 231 1—?
Karta próbek i sposób użycia gratis i franco.

Syrop ziołowo-słodowy dra Seeburgera,

znakomity i wypróbowany środek
przeciw wszelkim chorobom piersiowym i krtani
jako to: 1021 1—? 1
kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu i t. p.
Cena butelki 50 ct.
Główny skład w aptece pod „srebrnym orłem”
ZYGMUNTA RUCKERA

WE LWOWIE.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.